

weli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za Nim” (s. 42—43). Wprowadzenie tych cytatów nie tyle wyjaśnia, co zaciemnia obraz omawianego problemu. Podobną rolę odgrywają swobodne komentarze Autora podawane najczęściej w nawiasach np.: „jak łatwo ze śmietnika trafić na pomnik i odwrotnie” (s. 13), „jakże często nam brakuje dni, jak często występuje tak zwany poślizg, czyli przerzucenie części niedokończonej roboty na następny tydzień” (s. 65), czy dygresja o stosunku współczesnych mężczyzn do kobiet (s. 80).

Omawiając problem godności kobiety Jelonek pisze: „Kobieta bowiem jest wyższa od zwierząt” (s. 80). Stwierdzenie takie nie tyle broni godności kobiety, ile wprowadza moment humorystyczny w rozważaniu na ten temat.

Omawiając kanon ksiąg świętych Autor stwierdza m.in.: „Nie można nazywać Pismem świętym wydania, które dokonane przez braci odłączonych nie zawiera wszystkich ksiąg wymienionych w Kanonie. Takie wydanie już w samym tytule zawiera fałsz, gdyż za Pismo święte podaje się to, co nim jeszcze w całości nie jest. Stąd Kościół, którego troszczył ten list Boga do człowieka został zlecony, nie może zgadzać się na używanie przez katolików takich wydań.” (s. 21).

Trudno jest zgodzić się z takim stwierdzeniem Autora, któremu chodzi prawdopodobnie o Pismo św. wydawane przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Na temat działalności tych Towarzystw wypowiedział się kard. Bea w liście do biskupów świata w październiku 1966., a o współpracy katolików z Towarzystwami mówi „Dyrektorium ekumeniczne”, gdzie czytamy m.in. o wspólnej instrukcji Światowego Związku Biblijnego i Sekretariatu d/s Jedności Chrześcijan. W sytuacji, gdy w naszym kraju może być utrudniony na szerszą skalę dostęp do wydań Pisma św. zawierającego wszystkie księgi należałoby raczej informować wiernych, że Biblia wydawana przez braci odłączonych nie posiada ksiąg deuterokanonicznych, a nie zabraniać jej czytania. Jest to także Biblia, a nie „wypisy z Biblii”.

Szkoda, że słowa łacińskie, greckie i hebrajskie podawane w transkrypcji nie zostały w tekście wyszczególnione przez użycie cudzysłowu lub zmianę druku.

Dużą pomocą dla czytelnika, szczególnie dla czytelnika, który po raz pierwszy spotyka się z Biblią, i jej oreadciem byłoby umieszczenie bibliografii. Pomogłoby to poszerzyć wiadomości zdobyte podczas lektury książki.

Wadą niniejszego wydania jest brak korekty. Spotyka się bowiem błędy, które mogą być błędami wynikającymi z nieuwagi np.: rok wydania książki Daniela Ropsa jest 1953, a nie 1853 (s. 39); powinno być „prawnuczka Teracha”, a nie „prawnuczka Terach” (s. 112); nie „zadawała”, lecz „zadowała” (s. 13); poprawniejszą formą jest zwrot „odnośnie do kogo, do czego”, nie zaś „odnośnie kogo, czego” jaki występuje w tekście książki.

Mimo to, wydaje się, że dzięki swej treści podręcznik ten może stać się książką pomocną przy poznawaniu Biblii.

Warszawa

KS. TOMASZ ZAKLUKIEWICZ

F. LEEMHUIS — A. F. J. KLIJN — G. J. H. VAN GELDER *The Arabic Text of the Apocalypse of Baruch*. Edited and Translated with a Parallel Translation of the Syriac Text, 154p, Leiden 1986 (wyd. E. J. Brill).

Syryjska Apokalipsa Barucha, która miała kilka wydań takich autorów, jak A.M. Ceriani, R.H. Charles, M. Kmosko, S. Dederling i opracowań (R.H. Charles, V. Ryssel, B. Violet, P. Bogaert) niniejszą edycją w Lejdzie w wersji arabskiej po raz pierwszy ujrzała światło dzienne. Dobrze się stało, że trójka uczonych holenderskich: Leemhuis, Klijn, Gelder podjęła się wydania po raz pierwszy arabskiego manuskryptu z Góry Synaj nr 589. Inny uczyony holenderski W. Baars odkrył w roku 1974, że wśród rękopisów arabskich znalezionych na Górze Synaj znajduje się Apokalipsa Barucha. Natomiast P. van Koningsveld po raz pierwszy podał znaczenie tego odkrycia i opisał krótko rękopis.

Uczeni holenderscy zamieścili tekst arabski Apokalipsy Barucha i Listu Barucha podając przekład na język angielski i równoległe przekład angielski syryjskiej Apokalipsy Barucha. Cenną rzeczą jest fakt, że podając arabski tekst listu Barucha z przekładem an-

gielskim podali również syryjski tekst Listu Barucha w tymże języku. Zgodnie z opinią prof. M. Breydy anonimowy rękopis pochodzi z końca X w. lub początku XI w.

Kraków

Ks. JERZY WOŹNIAK CM

STUDIA LITURGICZNE T. 5. Praca zbiorowa pod red. Jerzego Józefa Kopcia CP. Lublin 1988. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Rozprawy Wydziału Teologiczno-Kanonicznego 67 ss. 328

Wydany ostatnio tom piąty Studiów Liturgicznych, Lublin 1988, zawdzięcza swoje ukazanie się ks. J. J. Kopciewi CP, uczniowi i następcy na Katedrze Liturgiki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zmarłego w 1982 r. ks. prof. Wacława Schenka. Edycja stanowi kontynuację studiów z dziejów liturgiki w Polsce zainicjowanych przez ks. bpa prof. Mariana Rechowicza (+ 1985) i wspomnianego już ks. prof. Wacława Schenka, założyciela lubelskiej szkoły badań nad liturgią w Polsce.

Wydanie tomu po śmierci ks. Schenka sprawiło, że posiada on specjalny charakter. Wyróżnić można w nim jak gdyby dwie różne części, z których pierwsza jest poświęcona właśnie pamięci Profesora. Na jej treść składają się dwa opracowania autorstwa wspomnianego już redaktora całego tomu ks. Kopcia. W pierwszym z nich (*Ks. prof. dr hab. Wacław Schenk 1913—1082 — człowiek, kapłan, naukowiec*) poddaje on szczegółowej analizie formację intelektualno-teologiczną, działalność duszpasterską, zainteresowania naukowe, dorobek pisarski, działalność dydaktyczną oraz oryginalność myśli liturgicznej i metody badań swojego Mistrza. W drugim natomiast zestawia dorobek naukowy ks. Schenka za lata 1973—1983, w którym uwzględnia także prace redakcyjne i współautorskie. Na część drugą tomu składają się cztery rozprawy z zakresu dziejów liturgii w Polsce, z których trzy stanowią fragmenty prac dyplomowych wykonanych na seminarium ks. Schenka prowadzonym początkowo, od lat sześćdziesiątych, przez ks. prof. M. Rechowicza. Część tę otwiera obszerna rozprawa ks. Zbigniewa Żalewskiego pt. *Komunia święta wiernych w Polsce w okresie reformy trydenckiej* (s. 23—225). Studium to składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest nauce Soboru Trydenckiego o Komunii św. wiernych i jej recepcji w Polsce, drugi — zagadnieniu częstotliwości przyjmowania Komunii św. przez wiernych w Polsce, a trzeci kwestii liturgii Komunii św. oraz nabożeństwu komunijnemu wiernych. W specjalnym aneksie, dołączonym do artykułu, autor zestawia 96 różnych modlitw komunijnych, zawartych w polskich modlitewnikach XVI i początku XVII w. W wyniku swoich rozważań ks. Żalewski konstatuje, że stosunek do Eucharystii i zagadnienie częstotliwości jej przyjmowania stanowiły w przeszłości swoistą paralelę do świadomości życia religijnego wiernych. Zauważa też, że doktryna Soboru Trydenckiego o Komunii św. została określona w wyniku długotrwałej i wnikliwej dyskusji Ojców Soboru i teologów. Spowodowane to było przede wszystkim koniecznością zajęcia stanowiska i wyjaśnienia odrzuconego przez protestantów katolickiego dogmatu o realnej obecności Chrystusa pod postaciami sakramentalnymi, jak i określenia sposobów przyjmowania samej Eucharystii. Nauka soborowa o komunii była tylko przypomnieniem i usystematyzowaniem doktryny katolickiej wypracowanej przez scholastykę. Nowość Soboru Trydenckiego polegała na wyrażeniu życzenia częstego przyjmowania Komunii św. Autor stwierdza, że szczególną aktywność w zakresie rozwijania pobożności eucharystycznej, bazującej na częstej Komunii św., wykazywali jezuita. Dodajmy, że fakt ten potwierdzają również badania piszącego te słowa, prowadzone nad działalnością duszpasterską jezuitów w drugiej połowie XVIII w. (Flaga, *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. 1767—1772*, Lublin 1986, s. 253—284).

W drugim artykule zatytułowanym: *Komunia święta chorych w diecezji wileńskiej (XVI—XVIII w.)* (s. 227—252) jego autor ks. Stanisław Hołódok omówił następujące zagadnienia: nauczanie biskupów wileńskich w zakresie udzielania Komunii św. chorym, towarzyszące temu sakramentowi obrzędy oraz samą praktykę udzielania Komunii św.